Jan Franciszek JACKO

DLACZEGO EKOLOGIA JEST NAUKĄ NORMATYWNĄ?

Ekologia to nauka i postulat. Jest ona, z jednej strony, dziedziną biologii: n a u k ą o wzajemnych stosunkach zachodzących między organizmami żywymi a otaczającym je środowiskiem żywym i nieożywionym. Z drugiej strony, ekologia jest to p o s t u l a t ochrony przyrody. Wiążą się z nim różne ruchy społeczno-polityczne (np. „partie zielonych") stawiające sobie za cel ochronę środowiska naturalnego.

Ekologia jako p o s t u l a t opiera się na normie ekologicznej: chroń środowisko naturalne. By móc ją stosować, trzeba odpowiedzieć na pytanie o podstawę tej normy. Norma może np. bronić obiektywnej wartości przyrody, wypływać z użyteczności przyrody dla kogoś, być wynikiem konsensusu, w którym członkowie danej grupy decydują, że chcą chronić przyrodę w j a k i m ś sensie itd. Bez dookreślenia podstawy, norma „chroń przyrodę" okazuje się bardzo wieloznaczna i niemożliwa do przełożenia na język praktyki, a więc bezużyteczna w konkretnych przypadkach.

Zagadnienie podstawy normy ekologicznej to problem centralny książki ks. Adama Szafrańskiego pt. *Chrześcijańskie podstawy ekologii*[1]. Rozważania nad tą sprawą doprowadzają autora do innych pytań: Czy to prawda, że chrześcijaństwo biblijnym nakazem „czyńcie sobie ziemię poddaną" przyczyniło się do barbarzyńskiej eksploatacji przyrody? (s. 46). „Jaką wartość dla współczesnego człowieka może mieć jeszcze kosmologia biblijna? [...] Czy chrześcijańska wizja świata i człowieka zawiera w sobie przesłanie ekologiczne?" (s. 7).

Pytania te i stojący u ich podstaw k r y z y s w pojmowaniu chrześcijaństwa stanowią punkt wyjścia rozważań ks. Szafrańskiego. Kryzys ten przejawia się m.in. w uproszczonej wykładni stosunku Boga do świata, w dualistycznej koncepcji związku osoby z naturą, w zagubieniu podstaw solidarności między ludźmi i w mylnym ujęciu wolności człowieka.

Ks. Szafrański wskazuje na szereg anomalii w pojmowaniu związku Boga i świata przez współczesnych chrześcijan: „Niektórzy myśliciele sądzili, że wszystko jest Bogiem – Bogiem jest istniejący kosmos, przyroda i ludzkość. Tak nauczali panteiści i tak sądzą współcześni zwolennicy tzw. New Age. Inni byli przekonani, że cała rzeczywistość wyłania się z bóstwa i zdąża do połączenia się z nim. Jeszcze inni, wychodząc z faktu istnienia zła, sądzili i nadal są przekonani, że istnieją dwa odwieczne pierwiastki: Dobra i Zła, zwalczające się wzajemnie i w tę walkę włączające

---

[1] A. L. S z a f r a ń s k i, *Chrześcijańskie podstawy ekologii*, Lublin 1993, ss. 185.

człowieka (dualizm manichejski). Stąd zwolennicy takiego myślenia świat uważają za rzeczywistość złą, nieprzychylną dla człowieka. Wierzący w Boga są skłonni uważać, że Bóg wprawdzie powołał wszystko do istnienia, ale nie interesuje się ludźmi..." (s. 179).

Deformacja chrześcijańskiej nauki o stosunku Boga do świata ma swoje implikacje w dziedzinie ekologii. Dla konsekwentnych panteistów każda modyfikacja przyrody jest buntem przeciw Bogu. Konsekwentny ewolucjonista winien powstrzymać się od głoszenia postulatów ekologicznych (bo wszystko i tak prowadzi do Boga). A konsekwentny manichejski dualista winien zupełnie przestać interesować się sprawami tego świata, skoro świat ten, z metafizycznych (więc nieprzezwyciężalnych ludzkimi siłami) powodów jest zły.

Nic dziwnego, że takie interpretacje mogły prowadzić do przesądu, że norma ekologiczna nie może szukać metafizycznych podstaw w chrześcijańskiej wizji rzeczywistości. Ci, którzy padli ofiarą tego przesądu podejmują próbę oparcia normy ekologicznej na aksjomacie godności przyrody albo na przeciwstawionym teocentryzmowi postulacie h u m a n i z m u („chroń przyrodę ze względu na człowieka").

Godność przyrody nie jest jednakże czymś tak oczywistym jak godność osób. Trudno bez odpowiedniej antropologii i metafizyki wyjaśnić fakt, że ludzka kreatywność nie tylko musi, ale i powinna respektować przyrodę, która wszak nie tylko fizycznie ogranicza człowieka, ale też w wielu przypadkach wyznacza moralną normę jego działania.

Postulat humanizmu zaś jest przekładalny na język praktyki dopiero wtedy, gdy wiadomo, k i m j e s t c z ł o w i e k. Bez tej wiedzy nie ma możliwości odpowiedzi na pytanie „Jak trzeba służyć (co służy) człowiekowi?" i przejścia od ogólnego postulatu do jego urzeczywistniania.

Wspomniany wyżej k r y z y s dotyka filozoficznej antropologii, gdyż kryzysowa jest ta koncepcja człowieka, która utożsamia osobę z beztreściową (bo nieokreśloną niczym) wolnością. Taka koncepcja przeciwstawiając naturę (przyrodę i ludzkie ciało) ludzkiej wolności, przekreśla możliwość sformułowania i dookreślenia humanistycznej podstawy imperatywu ekologicznego: Jeśli człowiek jest powołany do przezwyciężania (wolnością) wszelkich ograniczeń, to nie wolno go ograniczać zakazami, chyba że sam je sobie ustanowi, wciąż będąc uprawnionym do ich zmiany. Jedyną dopuszczalną podstawą normy ekologicznej byłaby w tym kontekście jakaś zbiorowa lub indywidualna d e c y z j a, konsensus. Jak widać, w tym przypadku norma ekologiczna traci swój uniwersalny charakter; jest ona tu ważna tylko dla tych, którzy jej chcą i ma znaczenie tylko takie, jakiego się chce. Zauważmy na marginesie, że przyjęcie konsensusu, jako ostatecznej podstawy normy ekologicznej prowadzi w wielu przypadkach do usprawiedliwiania różnorakich sprzeczności. Na przykład często ci, co niechcą zabijać zwierząt, chcą aborcji. Czy jakakolwiek decyzja w takiej sytuacji może pogodzić postulat ochrony życia (zwierząt) i prawo do zabijania (nie narodzonych) ludzi?

Postulat s o l i d a r n o ś c i między ludźmi stanowi zwykle dookreślenie humanistycznej podstawy normy ekologicznej: szanuj przyrodę ze względu na dobro bliźnich. Ale i tu bez określenia

natury ludzkiej i bez metafizycznej teorii godności osoby trudno wyznaczyć zakres ludzi objętych solidarnością („a kim jest mój bliźni?") i sposób wyrażania solidarności („co jest dobre dla moich bliźnich?"). Bez dookreślenia tych dwóch spraw łatwo usprawiedliwić wszelkie postacie indywidualnego lub grupowego egoizmu (nazizm, rasizm itp.) Nie sposób zatem bronić i aplikować normy ekologicznej bez właściwego określenia jej antropologicznych i metafizycznych podstaw.

Książka ks. Szafrańskiego jest propozycją wyjścia ze wspomnianego kryzysu poprzez powrót do właściwie rozumianej myśli chrześcijańskiej. Autor odwołując się do Pisma Świętego, dokumentów Magisterium Kościoła i dzieł chrześcijańskich myślicieli pokazuje, że chrześcijaństwu nieobca jest refleksja nad przyrodą. Co więcej, ks. Szafrański dowodzi, że imperatyw ekologii uznany za odkrycie XX wieku był obecny w myśli chrześcijaństwa od początku.

Omawiana książka to propozycja dla ekologii i dla chrześcijaństwa. Z jednej strony, ks. Szafrański w przekonujący sposób pokazuje, jak myśl chrześcijańska dopełnia i ugruntowuje normę ekologiczną, z drugiej strony, pokazuje perspektywę, w której może dalej się rozwijać chrześcijańska ekologia.

Książka podzielona jest na cztery rozdziały, które jak można się domyślić, wyznaczają cztery aspekty chrześcijańskiej ekologii: 1. „Człowiek wśród przyrody", 2. „Człowiek wśród ludzi, 3. „Człowiek wśród niebezpieczeństw" i 4. „Człowiek w Chrystusowym Kościele". Warto zauważyć, że tylko czwarty rozdział-aspekt wykracza poza obszar badań tradycyjnej ekologii. Pozostałe trzy pokrywają się z dziedziną zainteresowań współczesnych ekologów. Dopełniają one jednakże obraną przez nich perspektywę o nie rozpoznany przez nich dotąd a fundamentalny wymiar: odsłaniają solidną podstawę, na której winna oprzeć się ekologia, o ile ma ona normować ludzkie działanie.